

**„Piękno jest na to, żeby zachwycalo”
(„Ostatnie dni Norwida” Jacka Kaczmarskiego)**

„Różni ludzie cytują Norwida.

Norwidowi to już

Nie zaszkodzi”

(R. Krynicki)

Tradycja romantyczna w twórczości Jacka Kaczmarskiego zajmuje miejsce szczególne. Utwór *Ostatnie dni Norwida*, zamieszczony w programie *Kosmopolak* jest tego dobrym przykładem.

Krzysztof Gajda zauważa:

W piosenkach Kaczmarskiego nawiązania do poezji Norwida pojawiają się na różnych płaszczyznach tekstu. Uderzające podobieństwo sytuacji lirycznych, przywołania fragmentów wierszy na prawach cytatu lub parafrazy, wystylizowanie frazy poetyckiej ze szczególną siłą odsyła do spuścizny autora *Promethidionu* w *Koncertie fortepianowym*, *Ostatnich dniach Norwida*, *Parafrazie* i piosence *Odnosimy się...* Intertekstualność nie stanowi tu szczególnie skomplikowanego szyfru, gdyż Kaczmarski sam – już w tytule bądź pierwszym wersie tekstu – lokalizuje

tradycję literacką, do której się odnosi. Misterna siateczka powiązań wykracza jednak znacznie poza personalne przywołanie nazwiska autora pierwowzoru.¹

To prawda. Czytając utwory Kaczmarek, obserwować możemy świadomą grę autora z kontekstami literackimi (czy szerzej – kulturowymi), tradycją, ale również czytelnikiem, którego erudycja często zostaje poddana swoistej próbie. Kaczmarek w sposób mistrzowski naśladuje styl danego twórcy, bawi się cytatai zaczerpniętymi z jego twórczości. *Ostatnie dni Norwida* są świadomą kontynuacją poglądów romantycznego artysty, ich uzupełnieniem i jeśli można tak powiedzieć – aktualizacją.

Utwór *Ostatnie dni Norwida* można podzielić na dwie części – zresztą wydzielone graficznie. Budowa jest niezwykle przemyślana – dwie pierwsze strofy przynoszą pytanie, czym jest piękno i jaka jest jego wartość, zaś dwie ostatnie są odpowiedzią. To klamra, otaczająca cztery środkowe strofy, które tylko pozornie nie łączą się tematycznie z pozostałymi.

Utwór spełnia wyznaczniki gatunkowe ody. Jest więc wierszowany, stroficzny, pisany stylem patetycznym. Patos jest zresztą również realizowany przez sam wybór tematu. Ale co najważniejsze, ma charakter pochwalny – to oda, opiewająca ideę piękna. Przy czym piękno nie jest rozumiane tylko i wyłącznie jako wartość estetyczna, to także wartość moralna i praktyczna. To rozumienie bliskie greckiemu pojęciu *kalokagatia*.² W utworze pojawia się co najmniej kilka definicji piękna, tak więc Kaczmarek, wpisuje się nie tylko w tradycję romantyczną, ale w całą niezwykle szeroką tradycję kultury.

W wierszu piękno jako wartość pojawia się zarówno w znaczeniu szerokim – jako synonim wartości artystycznych i estetycznych, jak i wąskim – pitagorejskim, gdzie oznacza

¹ K. Gajda, *Jacek Kaczmarek w świecie tekstów*, Poznań 2003, s. 172.

² *Kalokagatia* – w starożytnej Grecji ta estetyczna i zarazem etyczna kategoria określała harmonijną jedność dobra i piękna.

pewien kanon, symetrię, harmonię, proporcje. To wartość absolutna i heteronomiczna, pojawiająca się zawsze z innymi wartościami – takimi jak dobro czy prawda.

Tytuł utworu jest wskazówką interpretacyjną, konkretyzuje sytuację liryczną – a więc jego treść będzie dotyczyć dni przed śmiercią Norwida, dni spędzonych w Paryżu, na emigracji, w biedzie i osamotnieniu:

Ręce grabieją, wino całkiem kwaśne,
Na rękawiczki braknie mi pieniędzy
I myśl zmarznięta nie chce płynąć prędeej,
A przecież przez nią i to dla niej właśnie
Umieram w nędzy.

Zastosowanie 1-osobowej formy czasownika (umieram) i zaimka „mi”, sugeruje, iż mamy do czynienia z monologiem Norwida, jego refleksjami i przemyśleniami, rodzajem intymnego wyznania.

Ale tytuł przywołuje też skojarzenia z innym utworem Norwida – „dni przedostatnie” Szopena (*Fortepian Szopena*). Utwór Kaczmarskiego jest przesycony literackimi nawiązaniem i aluzjami do twórczości romantycznego artysty. Nie brak też czytelnych odniesień na płaszczyźnie formy – wiersz wolny, pozornie rozbijający strukturę wiersza sylabicznego, wielkie litery, pauzy, znaki zapytania, wykrzyknienia to przecież charakterystyczne elementy poetyki Norwida. K. Gajda zauważa:

Jest to celowy zabieg poetycki, gdyż w wersji piosenkowej, śpiewanej nie ma możliwości wyartykułowania tych walorów tak, by były czytelne, jak w zapisie graficznym.³

Ale czyż słuchając piosenek Kaczmarek, nie mamy innego wrażenia? Słowa artykułowane są z ogromną dokładnością i emfazą, a więc to tekst graficzny potrzebuje tych dodatkowych zabiegów (wielkich liter, znaków interpunkcyjnych), by czytelnik mógł podobnie odebrać utwór jak jego słuchacz.

Wiersz rozpoczyna wyraźne nawiązanie do *Promethidionu* – utworu, przynoszącego rozważania na temat sztuki – jej formy i treści :

Piękno jest na to, żeby zachwycało

Nie znam piękniejszej nad – Piękno- ojczyzny⁴

Dalej pojawia się metafora sztuki jako lekarstwa, ukojenia („zanurzyć obolałe ciało”). Ale piękno to również nieustanne poszukiwanie, czasem - błądzenie („minąwszy przeznaczeń mielizny”), próba dotarcia do prawdy. Znalezienie prawdziwego piękna napotyka na różne przeszkody. To źródło pokory, skromności („pychy się wyzbyć”). „Mielizny przeznaczeń” to także symbol losu człowieka, którego życie jest zdeterminowane. To piękno staje się wyzwoleniem, ucieczką przed pospolitością, przyziemnością. Uczy pokory, dając jednocześnie poczucie wolności.

³ K. Gajda, *op. cit.*, s. 177.

⁴ W *Promethidionie* czytamy:

Bo nie jest światło, by pod korcem stało,
Ani sól ziemi do przypraw kuchennych,
Bo piękno na to jest, aby zachwycało
Do pracy – praca, by się zmartwychwstało
(C. Norwid, *Pisma wybrane. Poematy*, t. 2, wybór i oprac. J. W. Gomułicki, Warszawa 1968, s. 293)

Kolejna strofa przynosi ocenę różnych wzorców piękna, metod artystycznych, stylów - to „grobowce piękna”, pozorne i złudne lekarstwo:

Na duszę kładą tylko plamę białą
Jak bandaż kłamstwa, co owija blizny,
By nie bolało.

Znajdujemy tu aluzję do sztuki pięknej, sztuki tworzonej dla samej sztuki, której nie towarzyszą wartości pragmatyczne.⁵ Okazuje się, iż sztuka jest wartością, która istnieje bardzo głęboko w świadomości ludzi, to coś, co jest zakotwiczone niezwykle silnie w historii („piramid stałość”), to pewien powtarzany archetyp.

Ostatnia strofa jest odpowiedzią na pytanie, czym jest piękno. To „wód słoneczne bryzgi”, a więc poezja opisowa, poezja chwili, odbijająca rzeczywistość, odzwierciedlająca piękno natury, „diament w popiołach”⁶, pamięć, doskonałość. Jednak to nie wszystko. Puentę stanowią ostatnie wersy:

Gdyby to tylko - byłoby za mało!-
Dusza, rozpięta raz na Krzyżu Myśli
-Wyrazi- Całość!

⁵ Krytykę „l’art pour l’art” odnaleźć można również w wierszu *Manieryzm* Norwida.

⁶ Do utworu Norwida *Za kulisami* nawiązywali J. Andrzejewski, a później A. Wajda. Dla czytelnika polskiego cytaty ten niesie więc dodatkowe konotacje. Najczęściej cytowany fragment to:

Gorejąc nie wiesz, czy stawasz się wolny,
Czy to, co twoje, ma być zatracone?
Czy popiół tylko zostanie i zamęt,
Co idzie w przepaść z burzą? – czy zostanie
Na dnie popiołu gwiazdzisty dyjament,
Wiekuiętego zwycięstwa zaranie...
(C. Norwid, *Za kulisami*,

Wykorzystanie motywu krzyża przez autora wydaje się być nieprzypadkowe. Pierwsze skojarzenia dotyczą oczywiście symboliki chrześcijańskiej. Ale być może to również świadome nawiązanie do twórczości Norwida⁷, a mianowicie do utworu *Krzyż i dziecko*, gdzie krzyż staje się bramą, początkiem, nową drogą. Krzyż, który dla dziecka jest niebezpieczny (skrzyżowanie masztu i mostu), zaś dla ojca „znakiem – zbawienia” – a więc jego interpretacja zmienia się w zależności kiedy i kto wypowiada słowa.

„Dusza, rozpięta na krzyżu myśli” to także symbol piękna, które tkwi w nas, piękna wewnętrznego, które ma ogromną wartość. Czystość myśli, intencji, głębia odczuwania, poświęcenie, wierność wyznawanym wartościom i ideom to cele, którymi człowiek powinien się kierować w życiu. Nawet jeśli ceną jest upokorzenie, niezrozumienie bliźnich, ból. Ale to właśnie jest wieczne piękno, piękno, które przetrwa, pozwoli na zmartwychwstanie.

Okazuje się, że to myśl jest dopełnieniem piękna, bo dopiero wtedy powstaje idealny kształt doskonałości. Sztuka, zawierająca w sobie jedynie piękne sformułowania nie jest wiele warta. Wartość nadaje jej treść (myśl), wynikające z niej przesłanie, możliwość praktycznego zastosowania. Niewątpliwie kojarzy się to z intelektualnym charakterem poezji Norwida. Ale to właśnie w wizji Kaczmarekowskiego myśl stanie się przyczyną ostatecznej klęski artysty – to przez nią umiera w nędzy i samotności.

Należy pamiętać także o Norwidowskiej koncepcji pracy nad sobą – ciągłym rozwojem (intelektualnym). Także tworzenie, pisanie jest pracą – nieustannym dochodzeniem do doskonałego kształtu. Przy czym nie można zapominać, iż mimo postulatu sztuki użytecznej, Norwida cechował ironiczny dystans wobec utylitarnie pojmowanej pracy i idei dobrobytu, która miała uratować naród (*Praca-czoło*). Znajdzie to zresztą swój wyraz w szóstej strofie utworu Kaczmarekowskiego:

⁷ Co oczywiście nie wyklucza pierwszego tropu interpretacyjnego, wszak Norwid niewątpliwie był poetą, którego twórczość jest niezwykle głęboko zakorzeniona w tradycji chrześcijańskiej

I świat w bezduszną obrasta dojrzałość -
Knuty z jedwabiu, przemysł, socjalizmy -
Nabite Działo!

Piękno jest więc skończoną doskonałością. Należy pamiętać, że całość (utożsamiana z doskonałością) to właśnie Norwidowski ideał piękna (realizowany na przykład we wspomnianym już *Fortepianie Szopena*). Piękno (w tym przypadku pojęcie alegoryczne) to wartość nadrzędna. Piękno, które ma zarówno zachwycać, dawać ukojenie, jak i uczyć, jest więc wartością pragmatyczną. Przy czym oczywiście jedynie prawdziwa sztuka (sztuka skończona, doskonała, harmonijna) to sztuka piękna.

A więc kluczem do odczytania, czym jest piękno, może stanowić słowo „pełnia” (doskonałość utożsamiana z dobrem). J. Trznadel zauważa:

Jeśli chodzi o dopełnienie na miarę ziemską, to zło czyli Brak, pierwotna niedoskonałość ciąży i ciążyć będzie na życiu („Piętnem globu tego – niedostatek”) (...) Po pierwsze więc brak cechuje wszelkie, najlepsze nawet dokonania ludzkie na tej ziemi wygnania, są to jakieś doskonałe niedoskonałości, piękno jest także i historyczne, i użytkowe (...) służy – kontynuacji, zbliżaniu się ku doskonałości. Doskonałość przesila się, umiera – śmiercią pozorną - jak ziarno siewu (...) I drugie jeszcze znaczenie słowa BRAK można zauważyć. Doskonałości dopełnienia zagraża nie tylko jej względny, historyczny charakter. Grzech, zło, BRAK, objawiają się bezpośrednio, można powiedzieć – agresywnie. Brak – „mści się”.⁸

Dalej autor udowadnia, iż właśnie taki charakter ma zło w *Fortepianie Szopena*.

⁸ J. Trznadel, *Czytanie Norwida. Próby*, Warszawa 1978, s. 146 -147.

W tym kontekście sztuka wydaje się być dopełnieniem życia, próbą dążenia do doskonałości, receptą na brak. Przecież właśnie taką problematykę podejmuje przywoływany już kilkakrotnie *Fortepian Szopena*. Kolejna analogia między *Ostatnimi dniami Norwida* Kaczmarekowskiego, a tym utworem to temat śmierci artysty. Wszak to właśnie w ostatnich dniach przed śmiercią refleksje na temat życia mają niezwykle znaczenie. W twórczości Norwida ten „czas ku śmierci” zajmował miejsce szczególne. J. Trznadel, analizując jego utwór *Na zgon ś. p. pamięci Józefa Z.*, pisze:

Moment śmierci, finalizującej życie pełne, jawi się tutaj jako ostatnie dotknięcie pędzlem obrazu, ostatni cios dłuta, ostatnie słowo poematu: analogia między życiem człowieka a dziełem sztuki, nie jest tu tylko alegorią czy symbolem, wypływa z kryteriów prawdziwych wartości życia i dzieła, z tego samego działania twórczego.⁹

Odnieść można wrażenie, że w utworze Kaczmarekowskiego (podobnie jak w wielu tekstach Norwida) śmierć przemienia życie w dokonanie. I mimo że jest odarta z patosu (zimno, nędza, bieda, głód), jej znaczenie jest niezwykle podniosłe.

Warto też zauważyć, że w utworze Kaczmarekowskiego piękno przyrównane jest do Ojczyzny. To jakby kolejny wątek, pojawiający się w tym tekście. Dla artysty – emigranta piękno staje się substytutem ojczyzny. K. Gajda twierdzi, iż jest to przejaw tęsknoty za światem idealnym:

Tak postrzegana idea Piękna – jako harmonijnego świata – pojawia się często w poezji Norwida, zwłaszcza w cyklu *Vade-mecum* (...).

⁹ *Ibidem*, s. 119.

Piękno zostaje skonstrastowane z okrucieństwem stosów i gilotyn,
a Norwidowska tęsknota

Do kraju tego, gdzie kruszynę chleba
Podnoszą do ziemi przez uszanowanie
Dla darów Nieba

potęgowana obcą przestrzenią, staje się bardziej wyraźna i dominująca. Jej świadkami – podobnie jak w wierszach Norwida - są elementy otaczającego świata: ściemniała belka w narożniku izby (która przypomina ocalającą spróchniałą belkę z wiersza *Nerwy*) czy paryski bruk pokrewny nieprzychylnemu poecie brukowi rzymskiemu (*Vade-mecum, inc. Klaskaniem mając obrzękłe prawice*). Kaczmarek za Norwidem pokazuje degradację otaczającego świata.¹⁰

Spostrzeżenia autora wydają się być trafne. Jednakże przywołanie w tekście „paryskiego bruku” to także czytelne odniesienie do czasów romantycznej emigracji artystów i „Pana Tadeusza” Mickiewicza. Poza tym bruk to przecież również symbol realnej, prawdziwej rzeczywistej prawdy życia, który kryje w sobie także treści społeczne (przeciwstawienie „salonu” i „nędzy życia na bruku”).

Także owi świadkowie historii, pojawiający się w utworze Kaczmarek, zostali jakby naznaczeni przez dzieje – gałąź – „pochylona”, „pod blaskiem corocznej siwizny”, ale „wciąż żywa”, belka – „ściemniała”, „dobrze pamięta, choć wygięta w pałąk”, „paryski bruk” przesiąknięty krwią rewolucjonistów. Ale czy owa degradacja dotyczy jedynie czasów, w których żył Norwid? To raczej pewien cykliczny proces.

¹⁰ K. Gajda, *op. cit.*, s. 176.

Można odnieść wrażenie, że bezimienni świadkowie dziejów (elementy otaczającego świata, które odnajdziemy w utworze) w pełni rozumieją cierpienia ludzi – podobnie w wierszu Norwida *W Weronie*, gdzie czuła jest jedynie przyroda (cyprysy).

Kolejne strofy (od trzeciej do szóstej) podejmują inną tematykę - to sceny z dziejów Francji (przedstawione w porządku chronologicznym). Strofa trzecia przypomina historię zakonu Templariuszy, których bogactwo zostało zdefraudowane przez króla Filipa IV (zresztą wkrótce potem po namowach władcy papież rozwiązał zakon).

Kolejna przypomina historię życia Moliera, uzależnionego od kapryśków władcy oraz zachowawczych sfer arystokracji. Nawet po śmierci potrzebował interwencji, by mógł zostać pochowany w poświęconej ziemi (ale za to pod osłoną nocy, jak życzył sobie arcybiskup Paryża).

Strofa piąta przypomina czasy Rewolucji Francuskiej – wydarzeń niezwykle istotnych dla romantyków.¹¹ W bardzo skondensowany sposób zaprezentowano jej przebieg – ideały („wolność tłumy”, *Marsylianka*) i straszną klęskę:

Bo gilotyna grała, aż chrupały

Karki w bieliźnie.

Strofa następna jest opisem kolejnych wydarzeń z dziejów Francji – rządy Bonapartego, Komuna Paryska, rozwój przemysłu, rozkwit idei socjalizmu. Jednakże brak ostatecznego podsumowania tych zdarzeń, choć wykrzyknienie: „Nabite Działo!”, kończące zwrotkę nie brzmi optymistycznie.

¹¹ M. Janion i M. Żmigrodzka (*Romantyzm i historia*, Warszawa 1978, s. 139) piszą, iż wielokrotnie pojawia się w literaturze i myśli romantycznej świadomość, że nowy człowiek epoki zrodził się w świecie, którego podstawy stworzyła Wielka Rewolucja Francuska.

W strofach będących opisem historii można wręcz usłyszeć echa z przeszłości – będą to odgłosy palącego się ognia, gwizdy tłumu, „ścichły echa wyzwisk”, „nabite działo”, opadająca gilotyna. Nie są to odgłosy przynoszące pozytywne skojarzenia.

Dlaczego autor przypomniał jedynie sceny z dziejów Francji? Być może dlatego, iż kraj od dawna jest kojarzony z rozwojem kultury, zaś Paryż od lat uznawany jest przez artystów (zwłaszcza romantyków) za miejsce szczególne – symbol kultury. Poza tym nie można zapominać, że utwór został napisany właśnie w tym mieście, miejscu wyjątkowym.¹²

Przywołane wydarzenia pokazują bohaterów uzależnionych od historii, władców, polityki. To ludzie, którzy musieli zmierzyć się z rzeczywistością i którzy ponieśli klęskę – nie mogli do końca pozostać wiernymi swoim ideałom. To bezwzględna polityka jest przyczyną ich przegranej – polityka, która nie liczy się ludźmi czy też sztuką.

Warto wspomnieć, iż niezwykle często walka, jaką ukazuje Jacek Kaczmarski w swych utworach, sprowadza się do zmagania z historią i jej prawami. Bohaterowie jego utworów są często postawieni twarzą w twarz z problemem, który nie jest ich osobistym dylematem, a raczej ciągiem spraw, które dotyczą wielu ludzi. Procesy te – często typowe i powszechne – zmuszają człowieka do walki, przeciwstawiania się im. Człowiek jednak – skuszony łatwością życia, sławą czy wygodą nierzadko im ulega, co staje się przyczyną jego ostatecznej klęski. Ale zmaganie się z różnymi sytuacjami wpisane jest w los ludzki i nie ma od tego ucieczki.

Dla Norwida historia to przede wszystkim walka dobra ze złem. Przy czym Jacek Trznadel, analizując twórczość Norwida, zwraca uwagę na współzależność dobra i doskonałości (a więc i piękna) i zła, które jest odejściem od doskonałości.¹³ Wybrane przez Kaczmarskiego sceny z historii są przejawem zmagania między dobrem a złem, by nie powiedzieć, że to momenty, kiedy zło zatriumfowało. Świat piękna, sztuki przeciwstawiony

¹² Co również jest istotne, zarówno C. K. Norwid (przez większość swego życia) jak i J. Kaczmarski mieszkali w Paryżu.

¹³ Por. J. Trznadel, *op. cit.*, s. 84.

jest smutnej rzeczywistości – to tu „Moliera psy uliczne gryzły”, „gilotyna grała”, „świat w bezduszną obrasta dojrzałość”, a „knuty” są, co prawda, „z jedwabiu”, ale nadal pozostają w rękach tych, którzy mają władzę, którzy zniewalają innych.

Warto również zwrócić uwagę, iż zarówno dla Norwida, jak i Kaczmarek zło minione, zło historyczne nie staje się czymś, co przemija, nie zostaje usprawiedliwione. Zadanie historii to właśnie przypominanie, utrwalanie w świadomości. „Historia jest potrzebna po to, aby tego, co się „przypominało” nie zapomnieć, postęp ma służyć dalszemu doskonaleniu, a więc „przypominaniu” w wymiarze społeczeństw, ludzkości (jednostkowa doskonałość jest w pewnym sensie łatwiejsza) . W tym celu człowiek ma tworzyć, oczywiście, historię, choć tworzenie to jest także tragiczne”.¹⁴ Przy czym w tekście Kaczmarek zadanie to realizowane jest nie tylko przez historię, ale i sztukę. Sztuka utrwała historię.

W utworze Kaczmarek historia jest prezentowana jako przypomnienie losów ludzi, konkretnych jednostek – nawet w przypadku, gdy mowa jest o Komunie Paryskiej czy Rewolucji Francuskiej, mamy w świadomości pewien powtarzalny schemat biografii uczestników tych wydarzeń. Odnaleźć tu można echa przemyśleń Ralfa W. Emersona, dla którego biografia jednostki jest w istocie powtórzeniem w skrócie historii świata. Myślenie takie nie było także obce Norwidowi. J. Trznadel zauważa:

Będzie widoczne w poezji Norwida, że proces dziejowy, dzianie się w czasie usiłuje uchwycić poeta w przekrojach najbardziej osobistych i jednostkowych, tak jakby i postęp, i odpowiedzialność za alienowanie się, obcość były sprawą najbardziej ludzką, personalną.¹⁵

¹⁴ *Ibidem*, s. 93.

¹⁵ *Ibidem*, s. 69.

Ale z drugiej strony wszystkie przywołane wydarzenia dotyczą jednocześnie pewnej grupy osób. Odnaleźć tu można echa problemu niezwykle istotnego dla romantyków – istnienia jednostki w społeczności, społeczeństwie, zajmowania stanowiska wobec konkretnej sytuacji społecznej czy politycznej. Choć zapewne to dylemat, z którym borykają się artyści (indywidualiści) na przestrzeni wieków. Także Kaczmarek próbował znaleźć odpowiedź na to pytanie. W jego najbardziej znanym utworze *Mury* pojawia się człowiek postawiony przed trudnym wyborem. Tłum żąda, by twórca się do niego przyłączył; sam poeta zaś czuje, że złączenie się z nurtem, nad którym nikt już nie ma kontroli, będzie zgubą dla niego i jego talentu. Tłum bowiem wymaga posłuszeństwa i utworów „na temat”, „po myśli”. On natomiast pragnie pozostać niezależny, sam dla siebie. Zaś ruch ten uważa samotnych za wrogów. Samotnik zginie więc, bo albo go zlikwidują jako osobę niepewną, albo stłamszą jego talent, rozmieniając go na drobiazg piosenek „ku czci”. Co więc powinien robić indywidualista? Czy zaprzeć się własnego talentu, czy zginąć? Kto wie, czy nie jedynym zadaniem takiej jednostki jest po prostu – trwać, dokąd się uda i prowokować swą postawą do przemyśleń.¹⁶

W utworze Kaczmareka odnaleźć można echa Norwidowskiej koncepcji fatalistycznej.¹⁷ Jednak człowiek zawsze ma możliwość wyboru. „Nieszczęście, które przychodzi do człowieka jak dziki zwierz”, to także zło, które staje na drodze człowieka – zło, któremu człowiek może się przeciwstawić (przy czym jest to oczywiście wybór trudniejszy) lub poddać, decydując się na „bandaż kłamstwa”. To przed wszystkim próba wierności, której podane są nasze ideały, pryncypia, wyznawane przez nas idee. Bo jak pisał Norwid:

¹⁶ Także Norwid w swej twórczości zdecydowanie więcej miejsca poświęcał tematyce uniwersalnej, indywidualnym przemyśleniom niż utworom, które zaspokajałyby zapotrzebowanie społeczne.

¹⁷ Por. np. *Fatum, Ironia*

Choć każdy w sobie cień pięknego nosi

I każdy – każdy z nas – tym piękna pyłem.¹⁸

Świadomość historyczna jest jedną z najbardziej charakterystycznych cech XIX-wiecznego sposobu myślenia. Także dla Norwida zagadnienie historyzmu było niezwykle istotne. Uważał, iż terażniejszość (chwila) to element historii. Utrwalał w poezji postaci wielkich – terażniejszych i dawno już zmarłych. Twierdził, że losy człowieka są zdeterminowane przez dzieje, a „przeszłość to dziś tylko cokolwiek dalej”. I wierzył, że sztuka zostanie prawdziwie doceniona przez przyszłe pokolenia.

Echa kluczowych problemów, którymi zajmowali się XIX-wieczni myśliciele i artyści (wolność i konieczność, determinizm, jednostka i zbiorowość, zmiana i rewolucja) odnajdujemy zarówno w poezji Norwida, jak i tekście Kaczmarzkiego. *Ostatnie dni Norwida* są bowiem refleksją nad dziejami, miejscem jednostki w historii, determinizmem dziejów i wolnością człowieka, powtarzalnością wydarzeń, podobieństwem losów jednostek, żyjących w tak odmiennych epokach.

Historia to fenomen, który fascynuje również Jacka Kaczmarzkiego, stąd też jej stała obecność w utworach. Człowiek – bohater jego utworów, to człowiek w historii, zdeterminowany przez dzieje – terażniejszość i przeszłość. Postaciom znaczącym w kulturze europejskiej (Luter, Michał Anioł, F. Goya) i polskiej (Rejtan, J. Matejko, J. Słowacki, C.K. Norwid) przyznaje miejsce szczególne. Niezwykle często są to bohaterowie utworów, w których autor podejmuje rozważania historiozoficzne. Ale w twórczości Kaczmarzkiego pojawiają się też zwykli ludzie, świadkowie dziejów, skazani przez historię, czy wręcz całe narody (szczególnie dużo miejsca poświęca Polakom).

¹⁸ C. Norwid, *Pisma wybrane...*, s. 291.

Jego twórczość to próba odnalezienia uniwersalnych prawd. W jednym ze swoich wywiadów Jacek Kaczmarski mówi:

A interesuje mnie dosyć ogólna i odwieczna rzecz, mianowicie problem kondycji ludzkiej w świecie i granic buntu. Bo w mojej twórczości nie chodzi i nigdy nie chodziło wyłącznie o bunt polityczny, przeciwko systemowi, a raczej o bunt egzystencjalny. Przeciwność sposobowi urzędzenia świata, przeciwko tajemnicy, umieraniu, przeciwko złu i głupocie, która człowiekiem rządzi, która rządzi przede wszystkim społecznościami, ale również każdym z nas z osobna.¹⁹

Słowa te można by potraktować jako dopełnienie interpretacji *Ostatnich dni Norwida*.

Utwór ten można również potraktować jako swoisty manifest artystyczny, jeden z wielu utworów programowych – to odpowiedź na pytanie, jaka powinna być wartościowa sztuka, jak powinien żyć artysta (człowiek?), w jaką tradycję powinien się wpisywać. To refleksja nad losem artysty na emigracji, nad życiem artysty i człowieka w ogóle.

Przesłanie *Ostatnich dni Norwida* przynosi skojarzenia z innym wierszem Kaczmarskiego – *Źródłem*. Mamy w tym utworze do czynienia z konsekwentnie budowaną metaforą, w której rzeka życia „płynie wbrew brzegom”. Owe brzegi, to wszystkie przeciwności, jakie na swej drodze spotkać może życie ludzkie. Przebija się ono przez skały, drąży rozpadliny, wypłukuje jaskinie, ale „płynie, wciąż płynie”. Utwór postrzegać więc można jako alegorię życia ludzkiego, z jego kolejami, zmaganiem się z przeciwnościami, wreszcie z ciągłym parciem do celu. Pamiętać jednak należy, że tym, czym dla rzeki jest źródło – dla życia ludzkiego są ideały, wiara, czy wreszcie szeroko rozumiane wartości. *Źródło*, ukazując kolejne przeciwności, jakim musi sprostać rzeka – odnosi je do trudów

¹⁹ Wywiad zapisany [w:] K. Gajda, *op. cit.*, s. 310 – 311.

naszego życia. Utwór pokazuje też, że tytułowe źródło, dostarczając owych cech rzece (a nam – ideałów) – dodaje sił do walki. Można jednak zapytać o koniec życia, spełnienie, kres ludzkiej podróży. Z pewnością śmierć przedstawiona w *Ostatnich dniach Norwida* jest właśnie śmiercią wartościową, dopełnieniem życia w zgodzie z ideałami i wartościami, kresem życia zgodnego z własnym sumieniem.

K. Gajda wiąże powstanie *Ostatnich dni Norwida* z kryzysem światopoglądowym, z jakim borykał się Kaczmarek:

Ostateczne, pesymistyczne przesłanie pozostaje pewnie nie bez związku z kryzysem światopoglądowym Jacka Kaczmareka, zauważalnym w jego twórczości w drugiej połowie lat osiemdziesiątych. Przedłużająca się emigracja, monotonia pracy w Radiu Wolna Europa, prawdopodobnie pierwsze symptomy uzależnienia od alkoholu – wszystko to odbijało się na wymowie nie tylko tego utworu, ale całego zbioru *Kosmopolak*, który należy do najbardziej mrocznych w jego dorobku. Tam także znalazła się ponura diagnoza sytuacji w Polsce, gdzie ze zdwojoną siłą odżyły mity romantyczne, nie wnoszące do świata kultury nowych wartości.²⁰

Wydaje się jednak, że przesłanie utworu ma wymiar bardziej uniwersalny - wszak to nie tylko refleksja nad dziejami Polski, lecz całą historią, nad losami ludzkości. Kaczmarek często podkreślał, że jego utwory mówią o sprawach znacznie wykraczających poza ramy jednej sytuacji czy danego okresu w historii, mimo że pisane często były jako reakcja na konkretne wydarzenie lub sytuację społeczno – polityczną określonego czasu. Trudno jest mi

²⁰ K. Gajda, *op. cit.*, s. 177.

się również zgodzić, iż mity romantyczne powinny wnosić nowe wartości. To nie istota mitu. Raczej utrwała pewną rzeczywistość, zmierza do modelowania zachowań i przeświadczeń:

Tożsamość narodu oparta jest na świadomości jego ciągłości – na świadomości, że każde „teraz” jest dziedziczeniem minionego, jest też dziedzictwem minionego. Wiąże się z tym zasada, którą można by nazwać „zasadą opóźnionego działania” w historii; idea, czyn – nie są skuteczne w swoim czasie, w swojej teraźniejszości. Każde „wczoraj” – staje się skuteczne „dziś”. Każde dziś – skuteczności nabierze „jutro”. Słowem: „za grobem zwycięstwo”.²¹

Jacek Kaczmarski w utworze *Odnosimy się* pisze:

Odnosimy się do Norwida,
Nawołujemy Słowackim,
Mickiewicz – codzienna potrawa;
Zachodzę w głowę
Jak głodny wśród bogactw Midas:
Czyżbyśmy byli upadkiem-
I bronić się własnym słowem
Nie mieli – ni sił, ni prawa?

Dwaj twórcy, dwie różnorodne epoki, inne problemy, inna rzeczywistość, inna twórczość. Ale to, co ważne, uniwersalne powraca. Historia zatacza koło.

²¹ I. Opacki, *Rapsod ostatni, rapsod pierwszy* [w:] *Poezje polskie. Interpretacje*, Katowice 2000, s. 139.